

CZY DARWINIZM BYŁ DZIEŁEM DARWINA?

Marta Cuberbiller

Pytanie postawione w tytule wydaje się nie mieć większego sensu. Kto, jeśli nie Darwin, może być twórcą niezwykle wpływowego sposobu myślenia w biologii nazwanego jego imieniem? Od pewnego czasu jednak niektórzy historycy i popularyzatorzy nauki pytanie to traktują poważnie, a ich odpowiedzi nie zawsze zgodne są z powszechną świadomością na ten temat.

Należy do nich Roy Davies, który dwa lata temu wydał książkę, w której podsumował wszystkie wątpliwości, jakie się na ten temat nagromadziły. [1] Roy Davies nie jest kreacjonistą, jest ewolucjonistą i to zasłużonym. Czwierć wieku temu wyprodukował dla telewizji BBC program o Darwinie. Wyraził w nim szeroko rozpozszechniony pogląd, że Darwin przez dwadzieścia lat ukrywał tajemnicę, jak powstają gatunki, aż został zmuszony do jej ujawnienia przez fakt, że ktoś inny zaczyna podobnie myśleć. Davies długo i dokładnie studiował zarówno teksty samego Darwina, jak i wyniki badań historyków nauki. Dzisiaj uważa, że ten program telewizyjny sprzed lat nie z jego winy pomijał milczeniem bardzo wiele bardzo ważnych informacji. Dzisiaj Davies twierdzi, że Darwin przed 1858 rokiem nie posiadał dojrzałej idei ewolucji i dopiero wykorzystanie pomysłu Alfreda Russella Wallace'a pozwoliło mu na sformułowanie tego, co dzisiaj nazywa się darwinizmem.

Ale Davies nie tylko oskarża Darwina o splagiatowanie pomysłu Wallace'a. Darwin wykorzystał jeszcze kilka innych pomysłów innych uczonych, nie przyznając się do tego.

Przed Daviesem badane były różne wątki zagadnienia, jak powstał darwinizm, ale żaden z uczonych nie dał szerokiego i spójnego obrazu. Najbliższy utworzenia takiego obrazu był Arnold Brackman, który w 1980 roku wywnioskował, że Darwin splagiatował Wallace'a.

Artykuły Darwingate

Davies w swojej książce omawia całą serię publikacji, jakie ukazały się w ostatnim półwieczu.

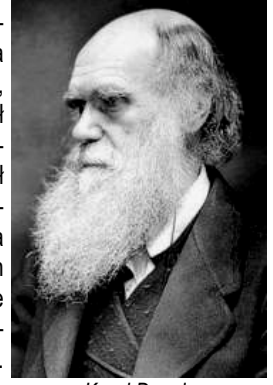
Profesor Darlington z Uniwersytetu Oksfordzkiego poszukiwał odpowiedzi na pytanie: "Jak naprawdę rozumował Karol Darwin, gdy dochodził do idei ewolucji?" Odpowiedzi jednak nie znalazł. Zwykle, gdy uczyony formułuje tak wielką teorię, jak teoria ewolucji, zaczyna od prostszych pomysłów, jakichś załączków, które następnie rozwija, udoskonala, żeby w końcu przedstawić je jako w miarę dojrzały pomysł. Niczego takiego Darlington w pismach Darwina nie znalazł. Wygląda to tak, jakby cały pomysł pojawił się w głowie Darwina nagle w całości albo że był stopniowo rozwijany, ale tylko w głowie, bez pozostawienia najmniejszych śladów na piśmie: czy to w notatkach, czy w opublikowanych materiałach. Dziwne było też to, że Darwin nie ujawniał, by cokolwiek wiedział o podobnych pomysłach jemu współczesnych lub poprzedników. A przecież różne pomysły o ewolucji życia pojawiały się nawet w czasach starożytnych. Darlington uznał, że Darwin po prostu sam wszystko wymyślił, chociaż gdyby był lepiej zorientowany w literaturze przedmiotu, zrobiłby to szybciej i sprawniej.

Następnym uczonym, którego wyniki badań Davies streszcza, był Loren Eiseley, amerykański historyk i filozof nauki. [2] Eiseley odkrył niezgodność między tym, co Darwin napisał oficjalnie w autobiografii i w notatkach. W autobiografii Darwin stwierdził, że gdy w październiku 1838 roku przeczytał pewien szeroko wówczas znany esej Malthusa, uznał, że w końcu znalazł teorię, na której mógł się oprzeć (chodzi o teorię doboru naturalnego). Ale Eiseley odkrył, że w



Alfred Russel Wallace

swoich notatkach półtora roku przed przeczytaniem eseju Malthusa Darwin pisał na dokładnie ten sam temat. Eiseley twierdził, że to nie Malthus, ale Edward Blyth był prawdziwym źródłem owych notatek i pomysłu o doborze naturalnym. Darwin czytał artykuły Blytha na ten temat, ale nie wspominał, że je wykorzystał. Pomysły Blytha były zbyt podobne do tego, o czym Darwin pisał i dlatego ten ostatni wolał mówić, że natchnienie czerpał z eseju Malthusa. Warto zaznaczyć, że Blyth był kreacjonistą. Pisał o doborze naturalnym jako czynniku konserwującym stworzone gatunki. Darwin uznał dobór za czynnik twórczy.



Karol Darwin

Barbara Beddall postanowiła obalić sugestię Eiseleya, że Darwin splagiatował Blytha. Zwłaszcza chciała odnaleźć listy między Wallace'em i Darwinem, ale odkryła, że niektórych nie ma. Zaginęły też listy Darwina do Lyella, Hookera i Asy Graya z lat 1853-1858. Beddall doszła do wniosku, że listy te zostały świadomie zniszczone, aby zamazać ślady, w jaki sposób Darwin naprawdę doszedł do sformułowania "swojej" teorii. W jej opinii bez brakujących listów nie da się jasno przedstawić, w jakim stopniu Wallace wpłynął na Darwina.

Plagiat

Davies przebadła łącznie prace dziewięciu uczonych, z których każdy odkrył jakiś fragment ogólnej układanki. Jeśli chodzi o rolę Wallace'a w powstaniu darwinizmu, to istotne znaczenie miał list Wallace'a do Darwina. Do listu Wallace dołączył krótki artykuł przedstawiający nowatorską teorię doboru naturalnego. Właśnie ten artykuł według dotychczasowej interpretacji miał skłonić Darwina do działania. Darwin widząc, że inni już dochodzą do tych samych wniosków, miał ostatecznie zdecydować się na ujawnienie tego, o czym podobno wiedział od 20 lat. Po przeczytaniu tekstu Wallace'a Darwin ogłosił, że jest to znakomite streszczenie jego własnej trzymanej w tajemnicy teorii.

Wallace list do Darwina wysłał z holenderskich Indii Wschodnich (dzisiejszej Indonezji) 2 marca 1858 roku. Darwin twierdził, że list ten dotarł do niego 18 czerwca tego roku. Dokładne daty są tu ważne, gdyż 1 lipca 1858 roku, a więc niecałe 2 tygodnie potem, odbyło się słynne spotkanie w Towarzystwie im. Linneusza w Londynie, na którym przyjaciele Darwina przedstawili rozdział o doborze naturalnym z nieopublikowanej od 14 lat książki Darwina i ogłosili, że wobec tego to Darwin jest twórcą teorii doboru naturalnego, a nie Wallace, który sformułował ją dopiero niedawno.

Davies pokazał jednak, że posiadamy obecnie kompletne dane na temat czasu przewożenia tego listu Wallace'a z holenderskich Indii Wschodnich oraz ostemplowaną kopertę z innym listem, jaki został wysłany jednocześnie z tym słynnym listem do Darwina. Pieczętki z datą pokazują, że ten drugi list dotarł do Anglii 2 czerwca, by dotrzeć do adresata dzień później. Oba listy podróżowały razem, tym samym środkiem transportu. Niemożliwe jest więc, by jeden z nich dotarł do celu 2 tygodnie później niż drugi. Davies uznał, że Darwin miał więc nie dwa tygodnie, a prawie miesiąc, by przetrawić zawartość tekstu Wallace'a i dokonać dwu długich zmian w prezentowanym na spotkaniu Linneuszowskim rozdziale o doborze naturalnym. Pozwoliło mu to przypisać sobie pierwszeństwo i ogłosić, że teoretyczne pomysły Wallace'a były tylko replikami jego własnych wcześniejszych, tyle że nieujawnionych pomysłów.

Davies twierdzi, że zachowanie Darwina w 1858 roku nie było czymś jednorazowym. Właśnie dlatego przypisuje on tak duże zna-

czenie badaniom innych przypadków, na przykład tego, jak Darwin potraktował Blytha. Plagiat z Wallace'a nie był izolowanym przypadkiem, był częścią wzorca zachowywania się Darwina, wynikał z jego osobowości. Darwin zebrał sam i korzystając z literatury przedmiotu mnóstwo danych empirycznych. Ale nie nadawały się one do publikacji. Potrzebował integrującej ramy roboczej, by powiązać ze sobą wszystkie fakty. Nie ma mocnych dowodów, oprócz jego własnych słów, że posiadał ją w 1844 roku, ani nawet, że posiadał ją w 1858 roku przed przeczytaniem opracowania Wallace'a. Jego niechęć do publikowania teorii ewolucji wydaje się mitem, bo nigdy przedtem i nigdy potem takich zahamowań nie miał. Wysyłał do publikacji zarówno krótkie artykuły, jak i długie rozprawy. Jeżeli coś udało mu się odkryć, to zawsze pisał tekst, publikował go, a potem rozbudowywał i ponownie publikował.

Kreacjoniści o plagiacie Darwina

Davies, jak napisałam, nie jest kreacjonistą. Ale kreacjoniści też pisali o tej sprawie. Jerry Bergman przeanalizował dowody, że Darwin pożyzył i w pewnych przypadkach splagiatował innych badaczy, oraz wnioskował, że Darwin był raczej popularizatorem niż oryginalnym twórcą teorii znanej jako darwinizm. [3] Russell Grigg w dużym stopniu twierdził to samo. [4] Ale zupełnie niedawno i właśnie w reakcji na książkę Daviesa znany kreacjonista Todd C. Wood ogłosił, że nie ma

żadnego spisku Darwina. [5] My, kreacjoniści, nie musimy podważać intelektualnej uczciwości Darwina. Nas bardziej interesuje nie to, kim był Darwin, uczonym czy hochsztaplerem, ale co warta jest teoria nazywana jego imieniem.

m.cuber@wp.pl
creationism.org.pl/Members/mcuberbill

Przypisy:

- [1] Roy Davies, *The Darwin Conspiracy - Origins of a Scientific Crime*, Golden Square Books, May 2008, ss. 224.
- [2] Loren Eiseley, *Darwin and the Mysterious Mr X: New Light on the Evolutionists*, J. M. Dent, London, Toronto and Melbourne 1979.
- [3] Jerry Bergman, "Did Darwin plagiarize his evolution theory?", *TJ* 2002, vol. 16, no. 3, s. 58-63.
- [4] Russell Grigg, "Darwin's illegitimate brainchild", *Creation* 2004, vol. 26, no. 2, s. 39-41 [tłum. polskie: "Nieślubny płód umysłu Darwina", <http://creation.com/darwins-illegitimate-brainchild-polish>].
- [5] T.C. Wood, "There is no Darwin conspiracy", *Answers Research Journal* 2009, vol. 2, s. 11-20; http://www.answersingenesis.org/contents/379/arj/v2/No_Darwin_Conspiracy.pdf (David Tyler, Review: Roy Davies, *The Darwin Conspiracy - Origins of a Scientific Crime* (Golden Square Books, May 2008, 224 pages), *Origins* November 2009, issue 50/51, s. 53-57).

GRZEGORZ PELCZYŃSKI

UBOGI KREWNY

Ewolucjonizm zapoczątkowany przez Karola Darwina wpłynął nie tylko na nauki przyrodnicze. Antropologia kulturowa zwana też etnologią lub etnografią miała także swój ewolucjonizm, wzorowany na Darwinowskim, a panujący w drugiej połowie XIX w. Tacy uczeni, jak Edward Tylor i James Frazer w Anglii, Lewis Morgan w USA czy Ludwik Krzywicki w Polsce twierdzili, że kultura rozwija się ewolucyjnie. Według nich kultura całej ludzkości przechodzi przez dokładnie takie same fazy rozwojowe. Na początku ludzie byli bardzo prymitywni pod względem kulturowym, dość podobni do zwierząt. Ale kultura ewoluowała, aż stała się tak wyrafinowana, jak dzentelmeni przeglądający gazety w londyńskich klubach. Obalenie tego poglądu wydaje się łatwe, bo przecież w tym samym czasie, gdy owi londyńczycy oddawali się lekturze, mieszkańcy innych części świata wyruszali z łukami na polowanie. Jednakże ewolucjoniści twierdzili, że choć cała ludzkość musi przejść przez te same fazy rozwoju kultury, to poszczególne ludy przechodzą przez nie niejednocześnie. W takim razie prymitywne plemiona

na żyjące w epoce kolei żelaznej to przeżytki poprzednich stadiów ewolucji kultury.

Antropolodzy ewolucjoniści wymyślili rozmaite schematy rozwoju kultury. Na przykład Morgan twierdził, iż w jej dziejach daje się wyznaczyć trzy kolejne epoki: dzikości, barbarzyństwa i cywilizacji. Każdą z nich zaś szczegółowo charakteryzował na podstawie danych pochodzących z różnych czasów i miejsc.

Wyznaczano także schematy rozwoju religii. Otóż ewolucjoniści byli zgodni co do tego, że najwyższą fazą w rozwoju religii jest monoteizm, czyli wiara w jednego Boga. Rozbieżności między nimi dotyczyły faz poprzedzających monoteizm, a zwłaszcza fazy pierwszej. Jedni głosili, iż religia zaczęła się od wiary w duchy, inni, że na początku był ateizm. Aż wreszcie austriacki werbista, Wilhelm Schmidt postawił hipotezę, według której pierwsza religia miała charakter monoteistyczny. Potwierdziły to ponoć niektóre ówczesne jeszcze żyjące prymitywne plemiona, wyznające jakąś wiarę w Istotę Najwyższą. Schmidt uznał to za zniekształcony monoteizm pierwotny.



Ewolucjonizm w antropologii został przewidywany już dawno temu. Nie można odgadnąć, w jaki sposób rozwijała się kultura, zwłaszcza w najdawniejszych swych epokach. Nie ma na to wiarygodnych dowodów. Przyczynił się do tego Schmidt, krytykując zasadnicze elementy schematu ewolucji religii.

Chcąc porównać ewolucjonizm w etnologii i w naukach biologicznych, trzeba być świadomym, że każdy z nich dotyczy czegoś innego. Ewolucjonizm w biologii niby wyjaśnia, jak powstawały i rozwijały się organizmy naturalne, w tym także człowiek. Z kolei ewolucjonizm reprezentowany przez Tylora i Morgana jest opowieścią o tym, jak ów człowiek tworzył kulturę.

Rewelacje Darwina zostały wykorzystane do stworzenia ideologii świeckich. Niezbyt do tego się nadawały koncepcje ewolucjonistyczne nastawionych etnologów. Jeśliby je przyjęto, musiano by również odrzucić rewolucję, będącą usprawiedliwionym przez owe ideologie sposobem dokonania zmiany, wbrew ustanowionemu (jakby ewolucyjnemu) porządkowi. Dlatego ewolucjonizm w antropologii zdawał się ubogim krewnym świetnie prosperującego ewolucjonizmu biologicznego. I, jak to czasami z ubogimi krewnymi bywa, chociaż podlizywał się swym bogatym kuzynom, nie był przez nich zapraszany na oficjalne przyjęcia.

ZDANIEM EGZORCYSTY

„Według duchownego (głównego egzorcysty Watykanu, ojca Gabriele Amortha – przyp. red.), Watykan od dawna jest infiltrowany przez satanizm, czego przejawem są "kardynałowie, którzy nie wierzą w Jezusa i biskupi, którzy są powiązani z Demone". *Onet.pl*

„Ogromnym zaskoczeniem była obecność (na mszy w Gdańsku z okazji niedawnej rocznicy „Solidarności” – przyp. red.) arcybiskupa Juliusza Paetza z Poznania, zarejestrowanego w 1978 r. w aktach wywiadu PRL jako kontakt informacyjny o pseudonimie Fermo" i odsuniętego w 2002 r. od funkcji ordynariusza za molestowanie homoseksualne kleryków. Niektórzy księża aż oniemieli na jego widok. On jednak nic sobie z tego nie robił. Widocznie dlatego, że koncelebrze przewodniczył arcybiskup Józef Kowalczyk, który w sprawie molestowania stał wiernie po jego stronie i który też w aktach wywiadu komunistycznego jest zarejestrowany jako kontakt informacyjny o pseudonimie "Cappino". *Isakowicz.pl*

„W istocie jest tak, że katolicy jako grupa wyznaniowa są chyba najgorzej wykształceni i większość z nas nie wie, czy apostołów było dwunastu, a przykazań dziesięć, czy na odwrót. (...) Jako społeczeństwo jesteśmy szalenie mało wykształceni, mało wiemy o swojej religii. Klepiemy zdrowaśki czy Modlitwę Pańską, w ogóle nie zastanawiając się nad znaczeniem poszczególnych słów.” *prof. Aleksander Nalaskowski w rozmowie z Michałem Stróżykiem, GP*